

DODATEK SPECJALNY



Ostatnie pokolenie niepokornych NZZ w Krakowie 1980–1990

Niezależne Zrzeszenie Studentów było w środowisku akademickim pierwszym masowym ruchem sprzeciwu wobec komunizmu od 1956 r. Powstałe spontanicznie na przełomie 1980 i 1981 r., było studencką odpowiedzią na powstanie robotniczej „Solidarności”, z którą młodzież natychmiast nawiązała bliską współpracę. Wielomiesięczna ogólnopolska batalia o rejestrację NZZ zakończona sukcesem spowodowała, że PZPR w szybkim tempie zaczęła tracić dotychczasowe wpływy w większości szkół wyższych. Jednym z ważniejszych ośrodków organizowania się niezależnych studentów był Kraków. Klimat tego miasta i jego mieszkańców, którzy przez cały PRL byli karani przez władze za swoją niepokorną postawę, sprawiały, że tamtejsze struktury NZZ należały do najliczniejszych w kraju – w latach 80. przeszło przez nie wielu znanych dziś i wybitnych ludzi nauki i polityki. Jednym z aktywniejszych działaczy NZZ w okresie „karnawału »Solidarności«” był młody wówczas student historii Janusz Kurtyka – zmarły niedawno tragicznie prezes IPN. Dlatego przypominając obecnie dzieje krakowskiego NZZ, wspominamy jego sylwetkę i udział w tamtych wydarzeniach.

Henryk Głębocki, IPN Kraków

„Pokolenie 1980” – w epoce „karnawału »Solidarności«”

Krakowski NZZ, ze swym niepodległościowym nastawieniem stał się latami 80. swego rodzaju „sztandarem” generacji studentów zbuntowanych przeciwko PRL-owskiej rzeczywistości. Był też szkołą życia politycznego i społecznego dla całego pokolenia budującego niepodległą Polskę.

Krakowscy studenci wielokrotnie manifestowali tu sprzeciw wobec narzuconego systemu komunistycznego. Stąd też wyszła inicjatywa zakładania Studenckich Komitetów Solidarności, po zamordo-

waniu przez SB współpracującego z KOR studenta UJ, Stanisława Pyjasa, co wywołało masowe manifestacje w maju 1977 r. Tutaj także doszło wiosną 1980 r. do próby stworzenia alternatywnej wobec SZSP organizacji



Janusz Kurtyka w czasie strajku na Uniwersytecie Jagiellońskim, luty 1981 r.

studentkiej przez grupę jej działaczy, która wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie SZSP, jako struktury niereprezentującej interesów studentkich, zakładając Akademicki Ruch Odnowy.

Przełom sierpnia 1980 r. umożliwił stworzenie masowej i niezależnej od władz organizacji studentkiej, która przejęła postulaty i hasła od 1977 r. wysuwane przez SKS-y. Kluczową rolę odgrywało tu środowisko działaczy krakowskiego SKS, które równocześnie wspierało tworzenie struktur NSZZ „S”, jak Bronisław Wildstein, Wojciech Sikora, Jarosław Zadencki, Anna Krajewska, Grzegorz Malkiewicz, Jacek Rakowiecki, ale także Lesław Maleszka (od 1976 r. TW SB, w tym czasie noszący pseudonim „Tomek”). Również aktywniejsi działacze rodzącej się organizacji należeli często do młodszego pokolenia, które zdążyło wziąć udział w różnych formach działalności SKS.

W wysuwanych projektach programu zmierzano do stworzenia samorządnej i apolitycznej organizacji reprezentującej interesy studentów, niezależnej od władz uczelni ani od jakichkolwiek organizacji politycznych. Odmawiano prawa do reprezentowania środowiska studentkiego przez skompromitowaną komunistyczną przybudówkę – SZSP. Żądano przywrócenia autonomii uczelniom wyższym, ograniczenia cenzury, zaprzestania represji za przekonania polityczne, zlikwidowania możliwości relegowania studenta przez rektora. Wysuwano również wiele postulatów ekonomicznych dotyczących poprawy warunków życia studentów i proponowano zmiany w programach nauczania.

Najsilniejszy ośrodek NZS

Większość Komitetów Uczelnianych NZS w Krakowie opowiadała się za federalną formułą NZS. Ośrodek warszawski forsował z kolei koncepcję centralistyczną. Spór ten zakończył się ostatecznie w końcu listopada 1981 r. przez przyjęcie delegacji Krakowa do ogólnopolskiego zrzeczenia po umieszczeniu w statucie zapisów o rozszerzeniu autonomii struktur uczelnianych, przez podwójną osobowość prawną.

Nowa organizacja nazywana była w Krakowie początkowo „Wolnym Zrzeszeniem Studentów”. 15 września 1980 r. powołano jego Grupę Inicjatywną. Pierwszy wiec „Wolnego Zrzeszenia Studentów” odbył się 22 września na dziedzińcu Collegium Broscianum przy ul. Grodzkiej. Do końca września powstały jej komitety na poszczególnych uczelniach Krakowa.

W Komitecie Założycielskim znalazły się osoby, dla których NZS stał się szkołą działalności społecznej i politycznej, od Jana Marii Rokity, wkrótce przewodniczącą NZS na UJ, po tragicznie zmarłego niedawno Janusza Kurtykę, organizującego NZS na Wydziale Historyczno-Filozoficznym UJ.

Krakowski NZS szybko stał się trzecią co do wagi swych wpływów strukturą w Krakowie, obok Zarządu Regionu NSZZ „S” i Komisji Robotniczej Hutników w Nowej Hucie. Pierwszym sprawdzianem siły nowej organizacji studentkiej stał się jej udział w strajkach „łódzkich” – w sprawie walki o rejestrację NZS, zakończonych podpisaniem 17 lutego 1981 r. w Łodzi porozumień z władzami i rejestracją Zrzeszenia. Kolejnym sprawdzianem był „kryzys bydgoski”, wywołany pobiciem działaczy „S” w Bydgoszczy, gdy spodziewano się interwencji wojsk sowieckich. Studenci stanęli murem za „S”, przeprowadzając strajk ostrzegawczy i przygotowując się do strajku generalnego, ostatecznie odwołanego.

Próbie jasnego zdefiniowania celów działań, ustalenia struktury i zadań NZS oraz wyłonienia posiadających legitymację całej organizacji władz krajowych podjęto na I Zeździe NZS w kwietniu 1981 r. zwołanym w Auli WSP w Krakowie. 264 delegatów z 77 uczelni reprezentowało ok. 80 tys. członków zrzeczenia. Przewodniczącym KKK został działacz NZS z UJ Jarosław Guzy, a do powołanej Krajowej Komisji Koordynacyjnej weszli z Krakowa Bogdan Klich z Akademii Medycznej, J.M. Rokita i Jacek Rakowiecki z UJ.

Krakowski NZS należał do najsilniejszych ośrodków tej organizacji, zaś jego działacze wywierali istotny wpływ na koncepcje zrzeczenia. W imieniu Krakowa J. Zadencki prezentował program NZS jako politycznej organizacji odwołującej się do tradycji niepodległościowej i narodowej, która miała skupić się na odbudowie narodowej tożsamości zniszczonej przez komunizm. Środowisko warszawskie z kolei opowiadało się za programem obrony interesów studentkich, autonomii uczelni i wolności naukowych badań.

Ośrodek krakowski przez całe lata 80. wyróżniał się sympatią dla tradycji niepodległościowych. Charakterystyczne były też gesty szacunku wobec Kościoła. Wielką manifestacją związku z tradycjami chrześcijańskimi i solidarności z Janem Pawłem II stał się „biały marsz” zorganizowany po zamachu na papieża w maju 1981 r.

Działalność

Wśród najbardziej spektakularnych form działalności, które były prawdziwą solą w oku władz komunistycznych, znalazły się akcje w obronie więźniów politycznych. Stąd też wyszła inicjatywa powołania studentkiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, po zakończeniu strajków w lutym 1981 r., gdy nie udało się zrealizować postulatów dotyczących uwolnienia więźniów politycznych. 25 maja 1981 r. wspólnie z „S” zorganizowano marsz protestacyjny, głównymi ulicami Krakowa pod budynek prokuratury, z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych i osób więzionych za przekonania. Sukcesem tych akcji było zwolnienie z aresztu krakowskiego działacza KPN, Krzysztofa Bzdyla.

NZS, konkurując z SZSP, podejmował również wiele spraw związanych z warunkami socjalnymi życia studentów, jak stołówek, stypendia, a nawet z zapewnieniem opał na zimę dla uczelni, w okresie kryzysowej jesieni 1981 r.

Ponadto wsparł tworzone w roku akademickim 1980–1981 samorządy uczelniane, które miały reprezentować wszystkich studentów wobec władz uczelni, usiłując też przejąć kontrolę nad bazą materialną uczelni, do tej pory kontrolowaną przez SZSP. Chociaż NZS nie przyciągnął większości studentów, był jednak niewątpliwie najsilniej oddziałującą w tym czasie organizacją, skutecznie spychającą SZSP do defensywy.

Najważniejszą sferą oddziaływania NZS była jednak świadomość kształcącego się na studiach pokolenia młodej inteligencji. Tu szczególne znaczenie miały cykle wykładów, spotkań, dyskusji, sesji naukowych, a zwłaszcza cykliczne zajęcia Wolnego Uniwersytetu w okresie trwania strajków jesienią 1981 r. Wspierano niezależną działalność kulturalną, zwłaszcza na UJ, w postaci pism o profilu literackim, teatrów, kabaretów. Organizowano projekcje trudno dostępnych filmów. Z podobną działalnością usiłowano wyjść także do szkół średnich. Studenci organizowali szeroki kolportaż druków wydawanych poza obiegiem cenzury, a także akcje plakatowania miasta przy różnych okazjach. W okresie od września 1980 do 13 grudnia 1981 r. ukazywały się w Krakowie 33 pisma NZS. Na uczelniach powstawały również biblioteki książek wydawanych w „drugim obiegu” lub na emigracji.

Odbudowie poczucia zakorzenienia w tradycji niepodległościowej, tożsamości narodowej służyło organizowanie obchodów rocznic narodowych, jak 11 listopada, 3 maja, 150. rocznica powstania listopadowego, rocznica Marca '68, ale także założony przez działaczy NZS w 1981 r. Klub Myśli Politycznej „Jagiellonia”.

Największe zaniepokojenie nie tylko władz PRL, ale i samej Moskwy budziło nawiązywanie kontaktów za granicą, zarówno ze studentami z Zachodu, jak i z bloku komunistycznego. W kontaktach tych pośredniczyli, szczególnie w Niemczech, krakowscy działacze SKS, a potem NZS, którzy wyjechali jesienią 1980 r. na Zachód. Po wprowadzeniu stanu wojennego organizowali oni wiele akcji solidarności z Polską, przygotowywali pomoc dla kraju, usiłując stworzyć w Paryżu centrum ruchu studenckiego.

Zrzeszenie organizowało też wsparcie dla działaczy opozycji z „Krajów Demokracji Ludowej”. Stawano w obronie uwięzionej czeskiej studentki Lidii Winsh (Lenki Cvrckovej), współpracującej z KSS „KOR” i z komitetem strajkowym podczas strajku studenckiego w Łodzi zimą 1981 r., wydanej w ręce czechosłowackiej bezpieki, a także Tibora Pakha, działacza węgierskiej opozycji demokratycznej, osadzonego w „psychuszcze” w Budapeszcie za próbę wyjazdu do Polski.

Jesień 1981 r. przyniosła narastający konflikt o kształt przygotowywanej ustawy o szkolnictwie wyższym, której koncepcje wypracowane przez środowiska uczelniane wspierał także NZS. Wyrazem tego stał się strajk Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu, sprowokowany sposobem wybrania rektora tej uczelni, i strajki solidarnościowe, które objęły wiele uczelni w kraju.

W podziemiu

Pomimo zlikwidowania części tych strajków tuż przed rozpoczęciem operacji wprowadzenia stanu wojennego,



Strajk studencki na UJ, luty 1981 r.

działacze krakowskiego NZS natychmiast włączyli się w pierwsze próby stawienia oporu, ewakuując sprzęt ze strajków i prowadząc akcję informacyjną. Zawieszenie zajęć na uczelniach wyższych i nakaz opuszczenia miasteczka akademickiego utrudniały działalność. Tam, gdzie strajki wciąż trwały, część ich uczestników (WSP, AGH, Politechnika) dzięki akcji „S” została przewieziona do Huty im. Lenina. Tu organizowano poligrafie i system przekazywania informacji, aż do pacyfikacji huty, szturmowanej w nocy z 15 na 16 grudnia przy użyciu czołgów rozbijających bramy i barykady. Zatrzymano 21 studentów, spośród których internowano 8 osób.

Studenci z NZS od początku byli najbardziej aktywnym środowiskiem w budowaniu społeczeństwa podziemnego. Z jednej strony wspierali konspiracyjne struktury „S”, tworząc zaplecze organizacyjne, z drugiej od razu przystąpili do odtworzenia struktur NZS w warunkach konspiracji. Podziemny NZS organizował wiele symbolicznych form protestu, szczególnie w miasteczku studenckim, w postaci akcji gaszenia świateł w akademikach i wystawiania w oknach zapalonych świec, układania ze świateł kształtu krzyża, wznoszenia okrzyków, malowania haseł na murach i ulotkowania. Studenci byli też aktywnymi uczestnikami wszelkich manifestacji ulicznych, co potwierdzały statystyki zatrzymanych osób. Równocześnie uruchomiono zróżnicowane formy działalności samokształceniowej, zarówno w środowisku studenckim, jak i skierowane do uczniów szkół średnich i robotników. Istotną rolę odgrywały tu duszpasterstwa akademickie.

Pierwszą próbą odtworzenia struktur NZS w formie konspiracyjnej w warunkach stanu wojennego był Studencki Komitet Obrony Demokracji (SKOD), tworzony m.in. przez Jana Marię Rokitę, Bogdana Klichę i innych działaczy kierownictwa jawnego NZS. SKOD został jednak rozbity w styczniu 1982 r. Oficjalne rozwiązanie NZS przez władze PRL w styczniu 1982 r. pokazało, że komuniści poważnie obawiali się niezależnego ruchu studenckiego, stawiając na odbudowę skompromitowanego SZSP pod nową nazwą Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP).

W październiku 1982 r. nastąpiło zjednoczenie działających od zimy 1982 r. Akademickiego Ruchu Samoobrony, Niezależnej Grupy Oporu, Studenckiej Grupy Oporu, Studenckich Grup Samoobrony, Studenckiego Koła Oporu Społecznego oraz uczelnianych grup oporu, w postaci Ruchu Oporu NZS (RO NZS). Na jego czele stanęła Krakowska Rada RO NZS. RO NZS opierał się przede wszystkim na środowisku AGH, z udziałem grup z innych uczelni. Związane z nim były pisma: „Krzyk”, „Kurier Studencki”, „Barykada”, „Z ukrycia”, „Póki my żyjemy”, „Głos Wolny Wolność Zabezpieczający”. Uruchomiono też emisję radia NZS, odbieranego w miasteczku akademickim. Rozpracowanie środowiska Krakowskiej Rady



Strajkujący studenci, luty 1981 r.

RO NZS w ramach SOR „Młodzi” doprowadziło do aresztowań i postępowań karnych, i chociaż umorzono je na mocy amnestii w 1983 r., spowodowało to znaczące osłabienie RO.

Krakowska Komisja Wykonawcza NZS

Równocześnie głównie w środowiskach studentów UJ działała Krakowska Komisja Wykonawcza NZS, zawiązana wkrótce po aresztowaniu działaczy SKOD. KKW przygotowywała formy oddziaływania (nie tylko na środowisko akademickie), wykorzystując znane z dziejów konspiracji niepodległościowej metody, np. „system piątkowy”. „Piątkę” kierującą KKW tworzyli Adam Kalita (ukrywający się od 13 grudnia), Marek Lasota, Krzysztof Kosarski, Tadeusz Maranda, Andrzej Kaczmarczyk. Tutaj również nawiązywano do tradycji konspiracji niepodległościowej. Jedną z grup (z którą związany był m.in. Janusz Kurtyka), np. współpracującą z KKW, składała przysięgę, korzystając z wzorów AK.

W strukturach KKW działało formalnie co najmniej kilkadziesiąt osób. Skala oddziaływania na środowisko studenckie była oczywiście znacznie większa. KKW nastawiała się na długofalową działalność edukacyjną i wydawniczą. Drukowano pismo „Mimo Wszystko”, a od czerwca 1982 r. również „Serwis Informacyjny Podziemnej Agencji Prasowej Studentów i Solidarności (PAPSS)”. Wydawano także periodyki skierowane do innych środowisk, np. „Polak” dla robotników. Nawiązano bliską współpracę z małopolską RKW, koordynując wśród studentów akcje oporu i manifestacje w stanie wojennym oraz pomoc dla represjonowanych. Podczas jednej z akcji, we wrześniu 1982 r., w rocznicę wiecu założycielskiego NZS na UJ, wmurowano tablicę pamiątkową na dziedzińcu Collegium Broscianum. Wspierano też niezależne działania kulturalne, organizując np. przedstawienia teatru podziemnego, nawiązujące do tradycji działającego w Krakowie, w okresie okupacji, Teatru Rapsodycznego. Próbowano zorganizować wykłady niezależne dla uczniów szkół średnich.

Dynamicznie rozwijającą się działalność KKW przerwały aresztowania w lutym i marcu 1983 r. Choć większość ujętych przez SB osób po przesłuchaniach zwolniono, śledztwo objęło w sumie 18 studentów z czołówki działaczy KKW NZS. Doprowadziło to do faktycznego rozbicia tej podziemnej struktury. W areszcie śledczym przy ul. Montelupich przetrzymywano od marca 1983 r. dwóch działaczy KKW: Adama Kalitę i Tomasza Szewczyka, których wypuszczono w lipcu 1983 r. w ramach amnestii związanej z pielgrzymką Jana Pawła II do Polski.

Po rozbiciu KKW większość akcji w miasteczku studenckim, szczególnie od 1983 r., była sygnowana i organizowana przez RO NZS, który stał się główną strukturą podziemnego NZS w Krakowie. Dzięki grupom identyfikującym się

z RO NZS udało się w Krakowie zachować ciągłość struktur aż do jego odrodzenia w drugiej połowie lat 80.

SB oceniała w 1983 r., że w „czynnej działalności podziemnej struktur [krakowskiego] NZS uczestniczyło ok. 200–300 studentów”, okazjonalnie wokół tych osób skupiało się dodatkowo kilkaset osób. „Działalność podziemną NZS popierało natomiast ok. 3 tysięcy studentów reprezentujących wszystkie uczelnie”. Widocznym dowodem trwania podziemnych struktur NZS była stale ukazująca się podziemna prasa. W sumie po 13 grudnia, aż do 1990 r., ukazywało się w Krakowie 35 pism NZS.

Bunt „Pokolenia 1988”

Wyrazem odbudowy organizacji stały się udane obchody rocznicy rejestracji NZS (17 lutego 1981 r.), a następnie liczny udział studentów w manifestacjach 3 maja i 11 listopada 1987 r., a szczególnie podczas trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny. Jesienią 1987 r. najważniejszą akcją stał się bojkot referendum ogłoszonego przez władze PRL w celu uzyskania społecznej akceptacji dla reform ekonomicznych. Wyrazem odbudowy aktywności NZS stały się też nowe periodyki, od 1985 r. „Przegląd Akademicki” związany z UJ oraz „Indeks” na AR, a następnie „Legion” na WSP i „Gwarek” na AGH.

Prawdziwym przełomem okazało się jednak przedwiośnie i wiosna 1988 r. Pierwszą zapowiedzią aktywizacji studentów była udana manifestacja 17 lutego 1988 r., w rocznicę rejestracji Zrzeszenia. Wiec, a potem próba demonstracji w rocznicę buntu studenckiego, 8 marca 1988 r., spotkały się z brutalnymi działaniami milicji. Była to jednak (w połączeniu z kolejnymi manifestacjami wiosną 1988 r.) od lat pierwsza próba zorganizowania ulicznych manifestacji w centrum Krakowa.

W poszukiwaniu nowych form przełamania strachu przed udziałem w jawnych akcjach stosowano od wiosny 1988 r. coraz bardziej popularną formę happenin-gów. Wykorzystywano też działalność duszpasterstw, kół naukowych, samorządu studenckiego. Przed wakacjami na UJ uruchomiono jawną sprzedaż publikacji „drugiego obiegu”.

Odradzanie się masowego charakteru NZS przyspieszyła wiosenna fala strajków w 1988 r., których jednym z centrów była HiL. Studenci stali się nie tylko w Krakowie jedyną siłą społeczną, która na taką skalę wsparła strajki pod hasłem relegalizacji „S”, organizując wiece, manifestacje, pomoc dla strajkujących. Szczególnie masowa była brutalnie rozbita 3 maja manifestacja po Mszy św. na Wawelu. W akcie solidarności ze spacyfikowanym strajkiem, pomimo pomysłów strajku okupacyjnego uczelni, ograniczono się do wiecu na UJ, a potem strajku absencyjnego na uczelniach i okupacji akademików w miasteczku studenckim, od 6 do 9 maja. Wobec słabości „Solidarności” nadało to jednak w 1988 r. studentom i NZS niezwykle rolę, jakiej nie posiadali nawet w latach 1980–1981.

Strajki w wiosnę 1988 r., które stały się wydarzeniem formującym tożsamość zaangażowanych w opozycje

studentów z „Pokolenia 1988”, pozwoliły NZS rozszerzyć zakres oddziaływania, przywrócić charakter organizacji masowej i przenieść ją do sfery jawnej, choć wciąż nielegalnej, oraz rozpocząć odbudowę wpływów na uczelniach.

Podczas kolejnej, sierpniowej fali strajków 1988 r. wspierano bunty śląskich kopalń. Dopiero nowy rok akademicki przyniósł jednak możliwość rozbudowy wpływów, które pozwoliły odtworzyć NZS już w postaci ruchu obejmującego w skali kraju 71 uczelni i ok. 20 tys. członków (według ocen SB). Podjęto wspólnie z Akcją Studencką WiP i Organizacją Studencką KPN szeroką akcję bojkotu studiów wojskowych (a także tzw. przedmiotów politycznych na studiach), żądając ich reformy lub zniesienia.

Rozłam

Aktywność i radykalizm studentów sprawiały, iż SB postrzegała ich w okresie przygotowań do Okrągłego Stołu znowu, jak w latach 1980–1981, jako jeden z głównych czynników destabilizacji. Kwestia rejestracji NZS stała się też jednym z ważnych elementów negocjacji okrągłostołowych. Ostateczne postanowienia szczególnie krytykował krakowski NZS. Oprócz zlekceważenia postulatów studentów, chodziło o próbę narzucenia za pośrednictwem doradców „S” zmiany statusu NZS, poprzez centralizację organizacji i ograniczenie prawa do strajku. W obliczu Okrągłego Stołu działacze Zrzeszenia nie kryli, iż czują się porzuceni przez „starych zgredów z »Solidarności«”.

Na tym tle doszło wiosną 1989 r. do formalnego rozłamu w NZS. Skupione wokół ośrodka warszawskiego struktury, pod wpływem kierownictwa „S”, zgodziły się na zmiany w statucie (co, ku ich rozgoryczeniu, nie pomogło w sprawie rejestracji odrzuconej przez sąd tuż przed wyborami 4 czerwca 1989 r.). Kraków, i część uczelni ze Śląska oraz m.in. Lublina, bronił niezmienionego statutu.

Rozłam ten utrzymał się nawet po rejestracji NZS według zmienionego statutu po wakacjach 1989 r. W Krakowie NZS pozostawał wciąż organizacją działającą od wiosny 1988 r. jawnie, choć nielegalnie, aż do wiosny 1990 r., gdy przywrócono podwójną osobowość prawną i zażegnano rozłam podczas Zjazdu Zjednoczeniowego NZS w Krakowie.

Sytuacja ta sprzyjała radykalizacji postaw i metod działalności oraz coraz wyraźniejszemu rozchodzeniu się z reprezentowanym przez L. Wałęsę i jego doradców nurtem „S”, który zawarł ugodę z komunistami. Szczególnie spektakularnym wyrazem tych postaw stały się manifestacje i największe od stanu wojennego walki uliczne w Krakowie 17–24 lutego 1989 r., które odebrane zostały jako groźba zerwania rozmów Okrągłego Stołu. W podobny sposób, jako zagrożenie dla zawartej ugody politycznej ze strony radykalizujących się nastrojów „pokolenia 1988”, widziano starcia z ZOMO pod hasłami „Sowieci do domu” od 16 do 18 maja 1989 r., tuż przed kontraktowymi wyborami, wywołane manifestacjami Akcji Studenckiej WiP, do których włączyły się inne grupy młodzieży i studentów.

Jawny, choć nielegalny krakowski NZS, podobnie jak blisko z nim współpracujące FMW, OS KPN, AS WiP, po-



Ulotka krakowskiego Ruchu Oporu NZS wzywająca do bojkotu wyborów w 1985 r.

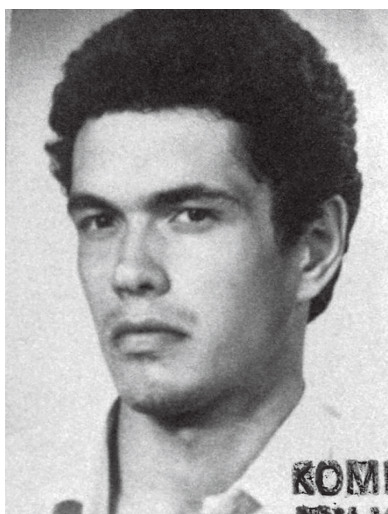
zostawał też długo jeszcze po utworzeniu rządu T. Mazowieckiego obiektem inwigilacji ze strony SB. Postrzegany był nieraz jako część „opozycji niekonstrukttywnej”, tj. nietworzącej formującego się nowego układu politycznego po Okrągłym Stole.

Podtrzymywany przez NZS w latach 80. opór wpływał na proces delegitymizacji systemu, szczególnie silnie w świadomości młodej inteligencji (studentów). Jeszcze w końcu 1978 r. członkami lub kandydatami PZPR było 4,4 proc. krakowskich studentów. Tymczasem w drugiej połowie lat 80. wśród ponad 37 tys. studentów w Krakowie do PZPR należało już tylko 0,8 proc.

Nielegalny NZS stał się latami 80., szczególnie w ich końcu, swego rodzaju „sztandarem” generacji studentów zbuntowanego przeciwko PRL-owskiej rzeczywistości. Szczególnie krakowski NZS, ze swym niepodległościowym nastawieniem, był też szkołą życia politycznego i społecznego dla całego pokolenia budującego niepodległą i demokratyczną Polskę. ■

Aż do ofiary życia

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Polsce, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary życia”.



Janusz Kurtyka – zdjęcie z okresu studiów w 1981 r.

Janusza Kurtykę poznałem w 1980 r. w czasie tworzenia struktur NZS na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ponieważ znaliśmy się z okresu legalnego działania NZS w latach 1980–1981, a w stanie wojennym uniknęliśmy internowania, bardzo szybko, jeszcze przed końcem grudnia 1981 r., skontaktowaliśmy się ze sobą i kilkoma innymi kolegami (m.in. Andrzejem Nowakiem i Andrzejem Waśko), by zacząć działania w podziemnych strukturach NZS i „Solidarności”. Ukrywającemu się wtedy jeszcze przewodniczącemu Janowi Rokicie przedstawiłem projekt działania naszej grupy, którą nazwaliśmy Radą Programową NZS w Krakowie. Uzyskaliśmy aprobatę planów i zostaliśmy skontaktowani z szefostwem podziemnego NZS (Marek Lasota, Adam Kalita), z którym uzgadnialiśmy działania i które mu składaliśmy co jakiś czas raporty i opracowania. Ponieważ ja byłem wtedy jednocześnie i studentem filozofii UJ, i już członkiem NSZZ „Solidarność”, więc współpracowałem także z podziemną „Solidarnością” uniwersytecką.

Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej

Mieliśmy dobre umocowanie naszych działań i wiele planów. Najpierw jednak zadaliśmy o zasady bezpieczeństwa i konspiracji działania. Opracowaliśmy systemy łączności między nami, przekazywania pisemnych wiadomości, lokalizacje skrytek, systemy szyfrowania raportów, zasady ochrony naszych współpracowników, a nawet dróg ucieczki w niektórych miejscach Krakowa. Część opracowań na ten temat dotarła do krakowskiej centrali podziemnego NZS.

Na początku stycznia 1982 r. postanowiliśmy też dokonać zaprzysiężenia w naszej sześciuosobowej grupie Rady Programowej. Janusz Kurtyka, student historii, który z pasją w tym czasie interesował się metodami działania AK i WiN-u, w naturalny sposób zobowiązał się do przygotowania rotacji przysięgi. Tekst oparł na zapisie przysięgi składanej przez żołnierzy AK w czasie wojny.

Któregoś zimowego wieczoru zebraliśmy się w jednym z pustych pokoi w zakamarkach Instytutu Filozofii UJ przy ul. Grodzkiej 52. Przypnam, że przechodziły mnie dreszcze, kiedy jako szef grupy odbierałem przysięgę od moich nieco tylko

młodszych kolegów, a wśród nich od najmłodszego – Janusza. Oni, a po nich również ja, mówiliśmy poważnym głosem wielkie słowa: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Polsce, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary życia”.

Było to jak wielkie zobowiązanie wobec sprawy i wobec nas nawzajem. Dzięki temu mieliśmy do siebie absolutne zaufanie, którego nigdy nikt z nas nie zawiodł. Z publikowanych wspomnień z tamtego czasu wnioskuję, że nasze zaprzysiężenie było czymś absolutnie wyjątkowym. Myślę, że czuliśmy wtedy taką potrzebę wzmocnienia nadziei, spodziewając się dłuższego czasu trwania warunków określonych dekretem o stanie wojennym i odległej, wręcz nierealnej perspektywy ich złagodzenia. Nastawialiśmy się na działania długotrwałe.

Praca u podstaw

Czego zatem mogła dotyczyć nasza „praca u podstaw”? Oczywiście przede wszystkim tego, co dla przetrwania tożsamości najważniejsze – pamięci o historii i prawdy w kulturze.

Uruchomiliśmy sześciuosobowe grupy samokształceniowe, które spotykały się na wykładach i seminariach z wykładowcami historii, filozofii i literatury. Struktura rozrosła się szybko i w związku z tym powołaliśmy Uniwersytet Podziemny, z osobami koordynującymi wykłady na większości wydziałów UJ. Nieco później rozszerzyliśmy działania na Akademię Medyczną. Janusz Kurtyka na początku organizował grupy Uniwersytetu Podziemnego na historii, a później też sam prowadził tajne zajęcia. Uczył historii także robotników, w ramach Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.

Utworzyliśmy też dosyć szybko, około marca 1982 r., FIS – Fundusz Inicjatyw Społecznych, w ramach którego staraliśmy się pomagać artystom, naukowcom, ludziom kultury. Dowiadując się o twórcach wyrzuconych z pracy, niemających środków do życia, pozbawionych źródeł utrzymania, a także o znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej rodzinach internowanych, zgłaszaliśmy ich kandydatury do uzyskania stypendium, comiesięcznego wsparcia. Zgłoszenia przyjmował Biskupi Komitet Pomocy przy kurii metropolitalnej w Krakowie. Otrzymane stamtąd środki, czasem uzupełnione o dary osób prywatnych i kwoty uzyskane ze sprzedaży specjalnych cegiełek, systematycznie zanosiliśmy rodzinom internowanych i artystom.

Wydawaliśmy też w naszej grupie pismo społeczno-kulturalne „Tedy...”, które było kontynuacją pisma studenckiego „Bez Tytułu”, utworzonego w 1980 r.

Pamiętam, że Janusz był także na jednym ze spektakli Teatru Podziemnego, zainspirowanego przez naszą grupę. Przedstawienia w oszczędnej formie rapsodycznej odbywały się w prywatnych mieszkaniach z zachowaniem środków ostrożności: przychodzenie i wychodzenie w małych grupach, informowanie o miejscu spektaklu w ostatniej chwili itp. Wiersze polskich poetów (Herberta, Miłosa, Norwida) interpretowali aktorzy Starego Teatru – Zbigniew Kosowski, Andrzej Hudziak, Jacek Romanowski oraz aktorka Teatru Pleonazmus Maria Baster.

Pochwała ze strony esbeka

Janusz Kurtyka sprawdzał się też doskonale w działaniach wymagających dużej dynamiki i szybkości działania. Do takich przedsięwzięć należała założona przez nas w drugiej połowie 1982 r. Podziemna Agencja Prasowa Studentów i Solidarności. Działała na normalnych zasadach regularnego serwisu newsowego, publikowanego co kilka dni w formie biuletynu o nazwie „Serwis Informacyjny”.

Sprawne działanie, w które wpisał się też Janusz, wymagało spełnienia trzech warunków. Po pierwsze, dobrej sieci informatorów, dostarczycieli newsów. Polegaliśmy tu na kontaktach studenckich, niektórych kanałach dystrybucji bibuły i na systematycznych przekazach od ludzi z podziemnej „Solidarności”. Po drugie, sprawnej komunikacji. W tym pomagały nam zarówno przekazywane przez historyków, takich jak Janusz Kurtyka, systemy działania AK, jak i własne pomysły sieci przekazu „kwitów”, ale także obowiązkowość i niezawodność tych wszystkich posłańców i kurierów, którzy nam pomagali. Po trzecie, skuteczne działanie wymagało dobrej konspiracji. O to bardzo dbaliśmy. Nie robiliśmy niczego, co narażałoby nas i naszych informatorów na wykrycie, a szczególnie chroniliśmy ostatni etap, czyli przekazanie biuletynu do przepisania na matryce i oddania do druku. O miejscach przekazywania przeze mnie tych ostatnich wersji wiedziały tylko dwie, trzy osoby. Efekt był taki, że choć SB bardzo się starała, to nigdy jej się nie udało wykryć grupy przygotowującej PAPSS.

W raporcie naczelnika Wydziału III-1 KWMO w Krakowie z 2 stycznia 1983 r. o „wdzięcznej” nazwie: „Analiza zagrożeń i oceny stanu bezpieczeństwa województwa miejskiego krakowskiego w instytucjach nadbudowy” (Tajne Specjalnego Znaczenia) mjr Hryniewicz mylnie traktuje nasz „Serwis Informacyjny” jako kontynuację piśma „Mimo wszystko” i ocenia liczbę osób pracujących



Ulotka NZS z 1984 r. upamiętniająca rocznicę rejestracji NZS

w grupach kolportujących go na ok. 100. W raporcie dwukrotnie wyraża bezsilność w dotarciu do rdzenia naszego działania: „Z kolportowanych w środowisku studenckim Krakowa, posiadającym największy nakład i zasięg kolportażu był »Serwis Informacyjny« wydawany przez Podziemną Agencję Prasową Studentów i Solidarności – organ wydawniczy KKW NZS. Wydział III-1 prowadzi sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. »Ważny«, w ramach której rozpracowano całą siatkę kolportażową PAPSS, nie docierając jednak do struktur zajmujących się tworzeniem i drukowaniem »Serwisu Informacyjnego« ze względu na stosowaną tam głęboką konspirację”. Swoista pochwała ze strony esbeka...

„Druga strona” osobowości

Janusz Kurtyka miał w sobie energię, którą zarażał innych. Miał mnóstwo pomysłów, rwał się do walki wszelkimi siłami przeciw zniewoleniu. Przyszedł kiedyś na spotkanie grupy z propozycją podjęcia działań podobnych do wojennej Akcji „N”. Powiedział, że ma znajomych, którzy mogą skonstruować urządzenia do nagrywania rozmów na odległość, przechwytywania komunikatów esbeckich, a może nawet ich zagłuszania. I rzeczywiście, kilka dni później przyniósł taki aparat. Był mały i łatwo mieścił się w paczce papierosów, więc rzeczywiście mógł być dyskretnie używany. Wiem, że był wypróbowany, ale czy wykorzystywano go później, tego nie pamiętam.

Ta cecha zdecydowania w działaniu, żarliwości i energii pozostała w Januszu do końca życia. Splatała się z umiejętnością opanowania, dokonywania skrupulatnej analizy. Dzięki tej swojej „drugiej stronie” osobowości, rozwinął perfekcyjny warsztat analitycznego historyka, który doprowadził Go do rangi wybitnego znawcy najnowszej historii Polski, do tytułów akademickich, a w końcu do stanowiska strażnika polskiej pamięci narodowej „... aż do utraty życia”.

Janusza nie da się nikim zastąpić, to jest niepowetowana strata. Wyjątkowe życie skończył w sposób godny bohatera. Mam wielkie poczucie pustki, jak po kimś bardzo bliskim. ■

DODATEK SPECJALNY IPN REDAGUJĄ:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie
ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl



JANUSZ KURTYKA, PREZES IPN
1960 – 2010

*NIECH TRWA PAMIĘĆ O CZŁOWIEKU,
KTÓRY O PAMIĘĆ WALCZYŁ*